

# Witold Marciszewski: Streszczenie odczytu

## Pragmatyczny platonizm w Szkole Lwowsko-Warszawskiej

### „Inimicus Plato sed magis inimica falsitas”

#### §1. Określenie pragmatycznego platonizmu.

Starożytna maksyma *Amicus Plato sed magis amica veritas* doczekała się zręcznej trawestacji przez Alfreda Tarskiego. Ta postać przewrotna nadaje się na motto kierunku, który jest określanym, m.in. przez Martina Davisa (wybitny specjalista od podstaw informatyki) jako *Pragmatic Platonism*.

Zob. URL <https://foundationaladventures.wordpress.com/>, gdzie z listy tematów pewnej pracy zbiorowej trzeba wybrać artykuł Davisa.

Platonizm traktuje się w pewnych kręgach jako brak respektu dla naukowej trzeźwości i ścisłości. Być może, za to mniemanie odpowiada brak uświadomienia, że termin „platonizm” w filozofii nauki jest dziś poręczną metaforą a nie określeniem dosłownym; nie znaczy on, że się podziela oryginalne stanowisko Platona. W nowoczesnej wersji kierunek ten obejmuje takich klasyków logiki, jak Cantor, Frege, Russell, Whitehead, Gödel, Church, Quine.

Wariant pragmatyczny tworzą Russell, Gödel i Quine oraz ich kontynuatorzy: Chaitin, Kreisel, Putnam, Davis etc. Każdy z nich ma własny wariant tej postawy. Da się jednak ustalić pewien wspólny mianownik. Jest nim przekonanie, że poznawczy i aplikacyjny sukces (pojęcie z repertuaru klasycznego pragmatyzmu) zawdzięcza nauka twierdzeniom, które mówią o istnieniu obiektów abstrakcyjnych czyli *abstraktów* (zbiory, liczby, funkcje etc.). Nazywamy to za Quinem *ontological commitment* – *zaangażowaniem ontologicznym*.

A theory is [ontologically] committed to those and only those entities to which the bound variables of the theory must be capable of referring in order that the affirmations made in the theory be true. — "On What There Is" [1948, s. 33].

**§2. Alfred Tarski.** Sposób, w jaki pragmatyczny platonizm jest charakteryzowany przez Martina Davisa jest zarazem charakterystyką twórczości Tarskiego. Jako przypadek wysoce reprezentatywny Davis wymienia Tarskiego teorię mnogości. Jej „platońska” ontologia jest znacznie bogatsza niż np. ta, w którą się angażuje ZFC.\*\*\*

Studium Tarskiego "Pojęcie prawdy..." [1933] operuje w języku przedmiotowym jak i w metajęzyku logiką wyższych rzędów. Z kolei, w studium "What are Logical Notions?" [Coll. Papers, 1986] zalicza Tarski do pojęć logicznych kwantyfikatorów i predykatów dowolnie wysokiego rzędu. A to znaczy – jestestwa z różnych poziomów abstrakcji.

\*\*\* Zob. URL [https://en.wikipedia.org/wiki/Tarski%E2%80%93Grothendieck\\_set\\_theory](https://en.wikipedia.org/wiki/Tarski%E2%80%93Grothendieck_set_theory). Artykuł "Tarski-Grothendieck set theory" informuje o implementacjach tej teorii w dwóch światowej rangi systemach maszynowej kontroli poprawności rozumowań. Jednym z nich jest Andrzej Trybulca system Mizar, którego trzon powstał w jednym ze środowisk matematycznych UW. Mizar nawiązuje w regułach wnioskowania do S. Jaśkowskiego, który z inspiracji Łukasiewicza stworzył system logiki założeniowej. Zob. art. "A Jaśkowski-Style System of Computer-Assisted Reasoning" w J. Woleńskiego (red.) "Philosophical Logic in Poland", Kluwer's Synthese Library, 1994.

Gödel w "Über die Länge von Beweisen" [1936] wskazał na logikę coraz to wyższych rzędów jako istotny środek skracania długości dowodów, a więc uzyskiwania coraz to bardziej efektywnej obliczalności; ma to dziś fundamentalne znaczenie dla informatycznej teorii obliczeń. A wiąże się z tym silne zaangażowanie ontologiczne w stylu platońskim.

W tym metodologicznym sensie zaangażowanie Tarskiego w platonizm jest bardzo intensywne. To jednak nie przesądza o przyjęciu platonizmu za osobiście wyznawany pogląd filozoficzny. Tarski sympatyzował z nominalizmem, a ten jest nieprzyjacielem platonizmu, i stąd zapewne owo „inimicus Plato” w maksymie Tarskiego. Z drugiej strony, trudno jest zaprzeczyć prawdziwości np. arytmetyki a w niej twierdzeniom o istnieniu liczb. I stąd „magis inimica falsitas”.

Jeśli jest się matematykiem pracującym intensywnie z wielkim sukcesem, który się zawdzięcza platonizmowi, a filozofuje się tylko od niechcenia w wolnych chwilach, to nie mogąc w to wiele inwestować, dobrze się czyni, pozostawiając problem filozoficzny w zawieszeniu. Tak zapewne należy interpretować postawę Tarskiego.

**§3. Tadeusz Kotarbiński.** Odwrotnie było u Kotarbińskiego. Z wielką pasją uprawiał on filozofię. W matematyce nie pracował, a zajmował się nią na tyle, na ile uważał za konieczne, by móc ją osądzać z pozycji własnej intuicji filozoficznej. W logice poprzestawał na wyjaśnianiu systemów Leśniewskiego, co czynił z wielką jasnością.

Swój osąd wypowiedział np. w "Wykładach z dziejów logiki" [1957, s. 158], gdzie formuły logik wyższych rzędów i teorii mnogości uznał za pozbawione sensu syntaktycznego, a więc i semantycznego. Świadom, że kwestionując teorię mnogości kwestionuje całą ufundowaną na niej matematykę, odwoływał się do przyszłej matematyki, która byłaby oparta na systemach Leśniewskiego, gdy się je należycie rozwinie. Wierzył, że do tego kiedyś dojdzie.

Ta sama postawa skłaniała go do odrzucenia rozległych połączy fizyki. W artykule "O postawie reistycznej czyli konkretystycznej" ("Elementy" 1986 s. 394) czytamy, iż użycie w jakimś zdaniu słowa „fala” czyni je bezsensownym. To by zobowiązywało do pozbycia się falowej teorii światła, eksperymentu Younga, równań Maxwella, fal grawitacyjnych etc. Słowem, położyłoby kres fizyce.

Widać na tym przykładzie, jak anty-platonizm implikuje anty-pragmatyzm. Z czego wynika, że pragmatyzm implikuje platonizm. Ten będący jedynie metodycznym, co zdaje się cechować Quine'a i Tarskiego, jak i ten Gödlowski, nie cofający się przed wiązaniem metody naukowej z metafizyką.

**§4. Kazimierz Ajdukiewicz.** Jak bardzo w tej materii Szkoła była zróżnicowana, świadczy porównanie anty-pragmatyzmu i anty-platonizmu Kotarbińskiego z pragmatycznym platonizmem Ajdukiewicza. Pragmatyzm Ajdukiewicza wyraził się m.in. w tytule jego opus magnum "Logika pragmatyczna", który tak komentuje w przedmowie redakcyjnej Klemens Szaniawski.

»Tytuł książki zaznacza ścisłą więź z praktyką naukową, stanowi wyraz poglądu, że zadaniem metodologa jest przede wszystkim kodyfikacja faktycznie stosowanych sposobów postępowania naukowego oraz – ich uzasadnienie ze względu na cel, jaki sobie nauka stawia.«

Celem nauki jest poznanie świata, które się przejawia w trafnym wyjaśnianiu i przewidywaniu faktów, oraz kształtowanie świata przez czerpane z wiedzy naukowej rozwiązania techniczne. Filozof powinien śledzić, jakie metody zapewniają nauce taki sukces i ujmować je w kodeksie metodologicznym. Jest to strategia przeciwstawna do tej, którą stosują metodolodzy opierający zalecenia metodologiczne na założeniach filozoficznych.

Ów postulat pragmatyczny wpajał Ajdukiewicz uczniom i współpracownikom, a na sposób programowego manifestu przedstawił pod nazwą *metodologii empirycznej* w obszernym zagajeniu konferencji "The Foundations of Statements and Decisions", którą zorganizował i prowadził w Warszawie, 1961. Wśród mówców znaleźli się tacy wybitni logicy tamtego czasu, jak Kalmar, Prior, Black, Sellars, Chisholm, Lorenzen, Apostel, Suppes, von Wright, Perelman i inni. W ten sposób program Ajdukiewicza i jego pragmatyczna podbudowa filozoficzna uzyskała pozycję międzynarodową.

Jak ma się ten program do platonizmu? Tego nie rozważał Ajdukiewicz w jakimś osobnym studium, lecz przejawiał w podejściu do zagadnienia definicji. Śledząc rozwój nauki, w myśl dyrektyw Ajdukiewiczowskiej metodologii empirycznej, zauważa się w nauce absolutną nieodzowność *definicji realnych*, to jest, zdań stanowiących jednoznaczne charakterystyki przedmiotów.

Definiendum w definicji realnej jest to jakiś określony gatunek, a więc obiekt abstrakcyjny z kategorii uniwersaliów. Połączmy to z faktem, że definicję realną wolno wprowadzić do teorii tylko wtedy, gdy się udowodni istnienie definiowanego obiektu, a w definicji realnej jest nim zawsze jakiś abstrakt. Przewidyując, że znajdą się ludzie, którzy uczynią z tego zarzut popadnięcia w platonizm, Ajdukiewicz [1958, s. 306n w JiP II] z góry ripostował.

»Są ludzie, dla których wszystko, co trąci idealizmem, jest czerwoną płachtą na byka. A pojęcie definicji realnej o idealizm platoński zatracą.«

Mając na uwadze, jak silnie Ajdukiewicz podkreślał nieodzowność definicji realnych dla osiągnięcia celów nauki, widać, że się nie obawiał etykiety platonika. A ponieważ doprowadziła go do tego poglądu pragmatyczna idea nieodzowności w nauce definicji realnych, znalazł się on tym samym w obozie *pragmatycznego platonizmu*.

**§5. Jan Łukasiewicz.** Jego zainteresowania filozoficzne ogniskowały się na trzech wielkich zagadnieniach: indeterminizm (w związku z logiką wielowartościową), antypsychologizm (w filozofii logiki i matematyki), filozofia nauk empirycznych (w której antycypował Poppera). Będąc jednym z pierwszych uczniów Kazimierza Twardowskiego, po mistrzowsku urzeczywistniał jego ideał ścisłości i jasności wypowiedzi filozoficznych.

Różnił się natomiast od Twardowskiego w programie unaukowania filozofii. Twardowski wiązał go z rodzącą się wówczas psychologią empiryczną, podczas gdy Łukasiewicz odrzucał zdecydowanie psychologizm, wiążąc uściślanie i rozwijanie filozofii z logiką matematyczną. Wbrew anty-metafizycznym tendencjom forsowanym przez Koło Wiedeńskie, a w Szkole przez krąg Kotarbińskiego, uważał, że metafizyka ma szansę stać się nauką ścisłą za sprawą logiki matematycznej.

Było to pokrewne stanowisku Gödla, ale bez momentu pragmatycznego. Jest nim u Gödla postulat, żeby intuicje matematyczne i filozoficzne z wyższych poziomów abstrakcji były testowane faktami z niższych szczebli, których wyniki zawdzięczamy intuicjom bardziej niezawodnym. Nie tworzył Łukasiewicz w tej materii jakiejś ogólnej teorii epistemologicznej, ale bardzo wymownie wypowiedział się o niezawodności intuicji logicznej, dokumentując to własnym doświadczeniem intelektualnym.

»Ileż zajmuję się najdrobniejszym nawet zagadnieniem logistycznym, tyleż mam wrażenie, że znajduję się wobec jakiejś potężnej, niesłychanie zwartej i niezmiernie odpornej konstrukcji. Konstrukcja ta działa na mnie jak jakiś konkretny dotykalny przedmiot, zrobiony z najtwardszego materiału, stoć razy mocniejszego od betonu i stali. Nic w niej zmienić nie mogę, nic samowolnie nie tworzę, lecz w wyczerpanej pracy odkrywam w niej tylko coraz to nowe szczegóły, zdobywając prawdy niewzruszone i wieczne.« — Łukasiewicz [1937; w: "...Piśma wybrane" 1961, s. 219].

Komentuje tę wypowiedź Peter Simons [2014]: „Rarely has the motivation for platonism been so eloquently stated.” — <https://plato.stanford.edu/entries/lukasiewicz/>

Nie ma więc u Łukasiewicza pragmatycznego fallibilizmu cechującego Quine'a i Tarskiego także w odniesieniu do logiki. Przypomina to raczej ogląd idei w rozumieniu samego Platona.

Tak otrzymujemy barwny tryptyk platonizmu w ramach Szkoły. Na jednym skrzydle jest metodyczny, bez osobistego zaangażowania filozoficzny, platonizm Tarskiego; na przeciwnym – Łukasiewicza platonizm „czysty”, bez domieszki pragmatyzmu; a w środku – Ajdukiewicza synteza pragmatycznej metodologii z filozoficznym przekonaniem o realności abstraktów.

